



Agnieszka Kawalec¹

„Romantyczne” podróże Augusta Bielowskiego

Streszczenie

W drugiej połowie lat 20. oraz w latach 30. XIX wieku Lwów miał coraz więcej do zaferowania młodym ludziom. Reaktywowany w 1817 r. i dość prężnie rozwijający się uniwersytet przyciągał młodzież galicyjską pragnącą zdobyć wykształcenie akademickie, by w przyszłości zapewnić sobie stabilną egzystencję. I choć wszechnica lwowska, w pełni zgermanizowana, daleka była od krzewienia postaw narodowych, to za sprawą kilku profesorów nieśmiało, ale dość skutecznie rozbudzała głęboko uspięone pragnienia. Pierwsze pisma literackie publikowane przez braci Chłędowskich, teatr lwowski kierowany przez Jana Nepomucena Kamińskiego, twórczość Aleksandra Fredry – wszystko to budowało atmosferę sprzyjającą samokształceniu oraz pierwszym samodzielnym próbom literackim studentów. Wśród nich zaczęli pojawiać się liderzy, którzy potrafili skupić wokół siebie grono przyjaciół i motywować ich do wzmożonej pracy na polu literatury i przeszłości dziejowej. Jednym z takich organizatorów życia literackiego we Lwowie był August Bielowski, wokół którego powstała grupa literacka nazwana po latach „Ziewonią”. Niniejszy tekst poświęcony został początkowemu okresowi działalności literackiej Bielowskiego, który wraz z przyjaciółmi szukał nowych, oryginalnych źródeł literatury narodowej. Dostrzegał je w twórczości ludowej i słowiańskiej. Opisywane w tekście podróże Augusta Bielowskiego po Galicji miały na celu uzasadnić słuszność stawianej tezy. Służyły zebraniu materiału źródłowego (pieśni, opowieści ludowych, wierzeń, zwyczajów przechowywanych pielęgnowane przez wieki tradycje, sięgające niekiedy do czasów pogańskich), który służył za kanwę późniejszej twórczości poetów. Opisy podróży oddają atmosferę, charakter i warunki, w jakich się odbywały. Ukazują dzieviczą przyrodę, obfitują w poetyckie opisy krajobrazów, wskazują na niekłamną fascynację ludowością, odsłaniają również początki formowania się profesjonalnych badań etnograficznych, archeologicznych i historycznych.

Słowa kluczowe: Lwów, Galicja w latach 20. i 30. XIX w., literatura, ludoznawstwo, romantyzm

¹ Dr Agnieszka Kawalec, Instytut Historii w Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. T. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: kawalecagnieszka@gmail.com, nr ORCID: 0000-0002-3144-3184.

Wstęp

Gdy prześledzimy biografię Augusta Bielowskiego (1806–1876), czołowego przedstawiciela lwowskiej inteligencji XIX w., dochodzimy do wniosku, że mobilność wpisana była w jego życie od urodzenia aż po sam kres. Na każdym etapie warunkowały ją inne okoliczności. Można powiedzieć, że w jego życiu ogniskują się wszystkie zjawiska charakterystyczne dla epoki, w której przyszło mu żyć, oraz dla grupy społecznej, którą reprezentował. Pociągały one za sobą konieczność lub pragnienie podróżowania.

W życiu zawodowym Bielowskiego możemy wydzielić dwa główne okresy: młodzieńczy, w którym dominowały idee romantyczne, oraz dojrzały, stabilny pod względem zawodowym, cechujący się racjonalnym i pragmatycznym podejściu do życia. W obu okresach podróże odgrywały znaczącą rolę.

Kim zatem był August Bielowski? W młodości – duch niespokojny: poeta, tłumacz, wydawca almanachów literackich, organizator życia literackiego we Lwowie, słowianofil, prekursor badań ludoznawczych, a także powstaniec listopadowy i konspirator galicyjski lat 30. XIX w. (Goriaczko-Borkowska 1965; Kawalec 2013: 13–29; 2014: 335–363; Poklewska 1976; Ruszczyńska 2002). Z czasem poezja oddała pole historii, choć nigdy w pełni nie ustąpiła. Przez lata samodzielne zgłębiał tajniki tej nauki, prowadził poszukiwania źródłowe do dziejów Polski, czego owocem było pomnikowe dzieło „Monumenta Historiae Poloniae”. Swe życie związał z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, przechodząc kolejne szczeble kariery od skryptora, poprzez kustosa do dyrektora tej instytucji (Wierzbicki 2007: 49–62).

Pochodzenie, młodzieńcze pasje

Już samo pochodzenie określało styl i warunki życia rodziny. August Bielowski wywodził się z zubożałej szlachty wschodniogalicyjskiej utrzymującej się z dzierżaw. Urodził się w Krechowicach na Pokuciu. Rodzice często zmieniali miejsce pobytu, przenosząc się ze wsi do wsi w ramach cyrkułu kołomyjskiego i stanisławowskiego. W krótkim okresie dzieciństwa Augusta można doliczyć się przynajmniej sześciu miejscowości, w których rodzina mieszkała i w których przychodziły na świat kolejne dzieci. Po latach te miejsca powrócą we wspomnieniach Augusta przywołanych w pracach naukowych lub publicystycznych.

Mimo że rodzice nie posiadali majątku, zadbali jednak o wykształcenie swoich dzieci. Stąd kolejny etap migracji Augusta odbywał się

w celach edukacyjnych. Szkołę realną rozpoczął w Stanisławowie, a kończył w Buczaczu. Tu kontynuował naukę w gimnazjum księży bazylianów, które wśród szlachty uchodziło za najlepszą szkołę w okolicy. W 1823 r. jako 17-letni chłopak przybył do Lwowa, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Z tym miastem związał się do końca życia.

Bielowski trafił na studia w okresie, gdy życie literackie w Galicji budziło się z germanizacyjnego uspienia. Pewne ożywienie rysuje się dopiero po roku 1820, wkrótce po przywróceniu we Lwowie uniwersytetu. Była to wprawdzie uczelnia niemiecka, skupiona na kształceniu kadr dla administracji państwowej, niemniej przyciągała chętną do nauki niezamożną młodzież, często z dalekich prowincji galicyjskich. Wielu studentów równoległe z kształceniem oficjalnym, uniwersyteckim, rozwijało swe zainteresowania poza nim, w gronie przyjaciół, w nieformalnych stowarzyszeniach.

Dla Augusta Bielowskiego prawdziwą pasją były język polski, literatura i historia polska, ale zajęcia na uniwersytecie nie mogły zadowolić tych ambicji. Bielowski nie był odosobniony w swych zainteresowaniach. W interesie władz uczelni było pozyskanie uzdolnionej literacko młodzieży dla kultury niemieckiej. Bez względu jednak na to, czy studentów bardziej pociągała literatura polska czy niemiecka, atmosfera panująca na uczelni pobudzała ruch umysłowy wśród młodzieży, z każdym rokiem coraz bardziej intensywnie.

Zainteresowania ludoznawcze

Napływ do Lwowa młodzieży ożywił zainteresowania literaturą głównie za sprawą działalności braci Adama i Walentego Chłędowskich, Jana Nepomucena Kamińskiego, Aleksandra Fredry (Goriaczko-Borkowska 1965: 9–11). Pewne inspiracje płynęły także od profesorów Uniwersytetu Lwowskiego: Mikołaja Michalewicza, profesora języka i literatury polskiej; historyka Józefa Maussa czy młodego, niespełna 30-letniego wykładowcy statystyki Karola Józefa Hüttnera², którzy za-

² Karol Józef Hüttner (ur. w Linzu w 1793 r., zm. we Lwowie 16 marca 1822), wychowany w Wiedniu kosztem Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. W 1817 r. obronił wyróżniająco doktorat, a rozprawę tę z wdzięczności poświęcił swemu mecenasowi. J.M. Ossoliński, jako dyrektor biblioteki nadwornej w Wiedniu, zatrudnił go w charakterze praktykanta, a następnie wystarał się dla niego o profesurę statystyki we Lwowie. Młody Hüttner świetnie się zapowiadał, miał na swym koncie kilka prac naukowych, m.in. obszerne dzieło z zakresu prawa cywilnego. Razem z Józefem Maussem w 1822 r.

chęciami do prób literackich (Finkel, Starzyński 1894: 252; Ostaszewski-Barański 1912: 5). Ten ostatni, notabene wychowanek hr. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, tuż przed śmiercią opublikował na łamach „Pielgrzyma Lwowskiego” rozprawę o pożytku zbierania pieśni ludu. Przekonywał w niej, że są one często „dowodem podań starożytnej przeszłości”, że dzięki nim można „choć w niewielkim względzie nabyć trudnej wiadomości charakteru ludu”, poznać ich różnorodną kulturę, zwyczaje, tradycję, język (Hüttner 1822: 86–95). Dla przykładu zamieścił kilka pieśni pochodzących z różnych regionów Galicji, m.in. krakowiaka, mazura, ukraińskie dumki. Teksty ogłoszone zostały w języku polskim, z tłumaczeniem niemieckim, opatrzone komentarzem wyjaśniającym treść i charakter utworu. Prof. Hüttner powoływał się na autorytet współczesnych uczonych, którzy postulowali hasła zbierania i zapisywania tekstów ludowych. Traktowali je jako materiał źródłowy, stanowiący podstawę do dalszych badań nad polską czy szerzej, słowiańską kulturą i językiem (Hüttner 1822: 86–95). Badania te na ziemiach polskich miały już długą tradycję³, niemniej dla młodych adeptów Kaliope, rozpoczynających w zgermanizowanym Lwowie przygodę z literaturą polską, informacje te miły walor nowości, stanowiły inspirację do dalszych samodzielnych poszukiwań (Goriaczko-Borkowska 1965: 26–27). Na gruncie galicyjskim wielkim orędownikiem badań słowianoznawczych był Adam Czarnocki (Zorian Dołęga Chodakowski), autor głośnego tekstu *O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, opublikowanego we Lwowie w czasopiśmie Adama Chłędowskiego (Chodakowski 1819: 17–48). Od utworzenia Ossolineum we Lwowie tematyka słowianofilska często gościła na łamach „Czasopismu Naukowego Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich”, pisma redagowanego przez ks. Franciszka Siarczyńskiego. Pojawiały się tu teksty samego Siarczyńskiego oraz wydawane przez niego z rękopisów teksty Ossolińskiego. Nieco później również artykuły Adama Junoszy Rościszewskiego i innych autorów (Kawalec 2007: 121–130).

zaczęli wydawać we Lwowie kalendarz w języku polskim i niemieckim pod tytułem „Pielgrzym Lwowski”. Swą działalnością literacką propagował dorobek naukowy swego dobroczyńcy.

³ Badania słowianofilskie w ramach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie prowadzili np. Tadeusz Czacki, Hugo Kołłątaj, J.M. Ossoliński czy Joachim Lelewel. Podobne tendencje były w Czeskim Towarzystwie Naukowym w Pradze i Akademii Nauk w Petersburgu. Czołowi przedstawiciele to: Waclaw Hanka, Pavel Jozef Szafarzyk, Josef Jungmann, Wuk Stefanowicz Karadzicz. W dowód uznania zostali oni mianowani członkami TPN w Warszawie.

Zachęta ze strony profesorów Hüttnera i Maussa padła na podatny grunt. Młodzi literaci odkrywali i z pasją chłonęli te treści, tym bardziej że wielu studentów lub młodych pracowników nauki utrzymywało z nimi relacje mniej oficjalne, nierzadko wręcz przyjacielskie. Bielowski od początku swych studiów szukał kontaktów z ludźmi pióra. Szybko nawiązał współpracę z J.N. Kamińskim i W. Chłędowskim. Od razu dał się poznać jako człowiek pracowity, pełen zapału i wytrwałości, erudyta. W zakresie literatury był samoukiem. Doskonalił znajomość języka polskiego na literaturze doby renesansu, wiele uwagi poświęcał historii, cudem niemal zdobywał publikacje niedostępne w Galicji, którymi dzielił się ze współtowarzyszami. Jak wspominał Wincenty Pol, kolega ze studiów, skupił wokół siebie grono młodzieży, a jego dom „stał się we Lwowie ogniskiem myśli wijącej się około dziejów i literatury ojczystej” (*Pamiętnik literatury polskiej...*: 206–207).

Do najbliższych jego przyjaciół należeli Ludwik Nabelak, rodem z Głogowa Małopolskiego⁴, współtwórca Towarzystwa Zwolenników Słowiańszczyzny, a także bracia Józef i Leszek Dunin Borkowscy (*Zawadzki* 1886: 14). Wszyscy oni byli pod wrażeniem działalności Chodakowskiego. Wszyscy ulegli fascynacji filozofią Johanna Gottfrieda Herdera oraz poezją Kazimierza Brodzińskiego. Wincenty Pol wspominał w pamiętniku: „Bielowski nie widział w życiu swoim Brodzińskiego, a był jednak najwierniejszym uczniem jego. Poezja gminna stała się od czasu poznania pieśni i rozpraw Brodzińskiego ideałem jego. Zbierał ruskie i polskie pieśni w czasie wakacji szkolnych, uczył się po czesku, tłumaczył serbskie pieśni, czytał zygmuntofskich pisarzy i estetyków niemieckich, kształcił się sam, a przy nim kształcili się drudzy, iż cała lepsza naukowa młodzież opierała się o niego. Interes, jakie pieśni gminne ruskie na młodzieży polskiej wzbudziły (...), przybliżył do niej i Rusinów, a Bielowski, który dziwnie godzić wszystko umiał w dobrej wierze, stał się i tutaj punktem zjednoczenia. W wielkiej części urósł za jego przykładem zbiór pieśni gminnych Waclawa z Oleska” (*Pamiętnik literatury polskiej...*: 206–207; *Pieśni polskie i ruskie...* 1833: III–LIV).

Wacław Zalewski (1799–1849) w latach 1825–1827 był supletem matematyki na Uniwersytecie Lwowskim, pozostawał pod silnym wpływem profesów Maussa i Hüttnera (Finkel, Starzyński 1894: 226). Podobnie jak Bielowski, i inni studenci, uległ tej fascynacji. W swym pamiętniku pisał: „Cały byłem zajęty Słowiańszczyzną. Pieśni gminne

⁴ Nabelak pochodził z Głogowa Małopolskiego, na uniwersytet we Lwowie przybył w 1821 r., dwa lata później pojawił się tu „ukochany Bielosz”, jak go Nabelak nazywał, ich serdeczna przyjaźń trwała do końca życia.

wszystkich narodów słowiańskich miałem sprowadzone i mój własny zbiór pieśni galicyjskich przez moich audytorów (studentów UL) znacznie się powiększył” (Ostaszewski-Barański 1912: 46). Ten zbiór kolekcjonował i opracowywał przez wiele lat, drukiem ogłosił go w 1833 r. (*Pieśni polskie i ruskie...* 1833). Z wielkim entuzjazmem publikację tę przyjął Bielowski, zamieszczając na łamach „Rozmaitości” lwowskich obszerną recenzję dzieła (Bielowski 1833, nr 3: 17–22, nr 4: 25–29).

Młodzi literaci z kręgu Bielowskiego próbowali sił w twórczości oryginalnej, swe pierwociny publikowali na łamach lwowskich periodyków, tłumaczyli utwory Johanna Wolfganga Goethego, Friedricha Schillera, Georga Gordona Byrona, Williama Szekspira. Szukali jednak w literaturze pierwiastka oryginalnego, świeżego, odzwierciedlającego charakterystyczne cechy narodu. Dostrzegali go w kulturze ludowej. By je dogłębnie poznać, ruszali na wieś.

Podróże „romantyczne”

Podróże te wynikały z fascynacji ludowością, przyrodą, tradycją, poezją i kulturą ludową Słowian. Bielowskiego w szczególności pociągały tereny dziewicze, mało znane, skrywające dawną historię, często sięgające czasów pogańskich. Obiektem jego najwcześniejszych peregrynacji była Galicja Wschodnia: Karpaty Wschodnie, w tym Beskidy Skolskie, huculszczyzna, bojkowszczyzna. Tereny szczególnie mu bliskie, bo w niedalekim sąsiedztwie się wychował.

Przebieg swych podróży Bielowski dokumentował w dzienniku. Za zwyczaj ujęte w nim zapiski miały charakter pospiesznych, dość ogólnikowych notatek, ale zawierały istotne informacje: daty wędrówek, przebieg trasy, spis odwiedzanych miejscowości, ważniejsze czynności. Diarysta spisywał anegdoty, opowieści, wydarzenia, które go zainteresowały, często przytaczał historię danego miejsca (*Okolice i podania*: 1–88).

Jedną z takich podróży studenckich, pierwszą, którą w szczegółach znamy z relacji, Bielowski odbył z Ludwikiem Nabelakiem od 11 do 20 sierpnia 1829 (*Okolice i podania*: 1–2). Przewodnikiem naukowym tej wyprawy była dwutomowa praca Tomasza Święckiego *Opis starożytnej Polski* (Święcki 1816). Bielowski, przygotowując się do podróży, kierował się także wiedzą zaczerpniętą z ludowych opowieści o ciekawych obiektach czy zasłyszanych informacjach o przypadkowo wykopanych „starożytnych” skarbach. Młodych poetów interesowały głównie miejsca, często nieznanie nauce, w których zachowały się ślady z czasów pogańskich. Zależało im na konfrontacji pomników dziejowych z tym,

co pozostało w tradycji i kulturze ludowej, a także w świadomości okolicznych mieszkańców.

Wyprawa przyjaciół trwała zaledwie 10 dni, ale była niezwykle intensywna. Wyruszyli ze Lwowa na południe przez Mikołajów, Rozwadów, tu podziwiali nadbrzeża Dniestru, do Stryja, gdzie spędzili nocleg. Dalej wzdłuż rzeki Stryj poprzez Lubieńce dotarli na nocleg do Skolego. 13 sierpnia, wędrowali po Beskidach Skolskich, przed wschodem słońca weszli na połoninę Zelemin, stamtąd podziwiali okoliczne widoki, zwiedzali hamernię, spisywali pieśni. Dalej udali się do miejscowości Beskid i kolejny dzień spędzili na wędrownkach górskich, spisywaniu pieśni w okolicznych wsiach, po czym przez Tucholkę, Orawę, Koziową wrócili do Skolego, po drodze „oglądając mogiły Sinowódzkie” (Bielowski 1857: 659–660). 15 sierpnia wyruszyli do Urycza przez Korczyn, Kruszelnicę, spisując po drodze pieśni, zatrzymując się na nocleg w Jamelnicy. Stąd 16 sierpnia, zaraz po północy, wyruszyli „na skały Urycza”, czyli ruiny wczesnośredniowiecznego zamku Tustań, po czym przez Podhorodce wrócili na nocleg do Skolego. Dalej powędrowali do Bolechowa. Po drodze pomiędzy osadami Pobóg a Bubniszcze podziwiali „pokoje w skale Bubnickiej”, czyli wykute w skałach piaskowca groty i korytarze, które swym kształtem przypominają dziedziniec skalnego zamku. W tradycji ludowej była to niegdyś świątynia pogańska, a w XVIII w. schronienie bandy „opryszków” pod wodzą Oleksego Dobosza. Z Bolechowa ruszyli na południe przez Dolinę, Kałusz na nocleg do Podhorków. Następnie skierowali się na Halicz, pływali łodzią po Dniestrze, oglądali zamek w Haliczu, a noc spędzili w Bursztynie. 20 sierpnia przez Obertyn, Przemyślany, obok „mogił Gliniańskich”, wrócili do Lwowa (*Okolice i podania*: 1–2; *Romantyczne wędrówki po Galicji* 1987: 69–75).

Ta dość sucha relacja znalazła swe dopowiedzenie 17 lat później, gdy Bielowski na łamach „Dziennika Mód Paryskich” opublikował wspomnienia z tej podróży. W wersji literackiej skupił uwagę chyba na najistotniejszym punkcie tej wyprawy, czyli wizycie na zamku tustańskim. Mimo poetyckiej konwencji, w jakiej utrzymany został opis podróży, otrzymujemy jasny przekaz, jak faktycznie wyglądały te wędrówki i co przyciągało szczególną uwagę podróżników. Głównym celem tej wyprawy były ruiny średniowiecznego grodu Tustań znajdujące się obok wsi Urycz, kilkanaście kilometrów na południowy zachód od znanego uzdrowiska w Truskawcu. Tustań leżała w czasach średniowiecznych na szlaku solnym prowadzącym z Drohobycza poprzez przełęczę beskidzkie na Węgry. Znajdują się tu ruiny staroruskiego grodu i twierdzy obronnej, które w 1340 r. wraz z innymi grodami ruskimi zdobył Kazimierz Wielki i przyłączył do Królestwa Polskiego. Odbudowany zamek

Tustań stanowił istotny element ówczesnego systemu obrony granic (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...* 1892, t. 12: 671–672). Przewodnikiem podróży był chłop z Jamelnicy, który jak pisał Bielowski, doskonale sprawdził się w tej roli. Można powiedzieć, że był to najbardziej pożądanym przez romantyków, wręcz modelowy, kandydat na przewodnika: „dobry jamielnicki chłopiek, jedno z tych biednych stworzeń, którym jakby w sprzeczności do twardego, rzeczywistego życia dostała się pewna miękkość charakteru i głęboko wkorzeniona bojaźń nie potęg istotnych tego świata, ale duchów i wszelkich urojonych, zaklętych władz czarnoksiężskich. To odłączywszy, miał zresztą niejaki wiadomości, lubił opowiadki i śpiewki, a w postępowaniu jego objawiała się sama szczerota” (Bielowski 1846, nr 1: 3).

Wędrowkę do ruin zamku rozpoczęli zaraz po północy ze wsi Jamelnica, by po kilkugodzinnym marszu przez las i trudno dostępne górskie szlaki dotrzeć o wschodzie słońca do celu. W swej relacji Bielowski oddał atmosferę niepokoju, którą potęgowały nocne odgłosy dzikich zwierząt i okolicznych strumieni, a nade wszystko postawa przewodnika przepełnionego lękiem przed złymi duchami, które według ludowych wierzeń miały tu swoją siedzibę. O świcie, gdy już zaczęły dochodzić pierwsze odgłosy życia, jak wspominał Bielowski „pianie kur z pobliskich wiosek działało elektrycznie na humor i odwagę naszego przewodnika. Nabrał wnet fantazji, zapalił fajeczkę, zapuszczał się w głośniejszy rozhovor i zaczął nawet nucić z własnego popędu krótkie, wesołe piosneczki. Tego też nam właśnie było potrzeba. (...) między piosnkami, które wówczas od niego słyszeliśmy, była jedna, której dziwna, idealna piękność zmyślenia, miała godny siebie przystroj we wzorowej prostocie oddana. Podobała mi się niewymownie i kazałem ją sobie kilkakrotnie powtarzać. Słyszałem ją później śpiewaną i w innych stronach kraju z niejakimi odmianami, a zawsze z jednakim upodobaniem” (Bielowski 1846, nr 1: 3). Poeci szczególnie prosili go o pieśni rodzime, góralskie, typowe dla tego regionu i te utrwalali.

Opisowi ruin zamczyska towarzyszy długi wywód historyczny sięgający połowy XIII w., czyli czasów księcia Rusi Halickiej Daniela I Romanowicza, który bywał w Tustani w czasie podróży do króla Węgier Beli IV. Bielowski przytaczał epizody z czasów Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i późniejszych władców. Wspominał o incydencie z 1535 r., kiedy to król Zygmunt I odebrał okoliczne majątki rodzinie Podhorodeckich „z powodu dopuszczenia się jakowegoś nadużycia przez tę rodzinę i oddał Piotrowi Kmicie, panu na Wiśniczu”. Dalej wchodził w dyskusję m.in. z Kromerem (Kromer 1577), Siarczyńskim (*Słownik historyczno-statystyczno-historyczny...* t. 1–3), którzy w swych pracach

naukowych, pisząc o Tustani, niewłaściwie ją lokalizowali, gdyż jak dowodził Bielowski, mylili tę miejscowość z inną, położoną w pobliżu Halicza. Bielowski przywołuje jako dowód mapy staropolskie będące w posiadaniu Józefa Gwalberta Pawlikowskiego z Medyki, na których znajduje się Tustań obok wsi Urycz. Ustalenia Bielowskiego zostały wiele lat później wykorzystane w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ...*, t. 12: 671–672).

Z pewnością do wielu z tych wniosków Bielowski doszedł w późniejszych latach w wyniku swych żmudnych kwerend źródłowych, niewątpliwie jednak znał historię tego miejsca w roku 1829 i starał się ją zweryfikować z wiedzą mieszkających tu ludzi.

„Chcieliśmy usłyszeć jeszcze co z podań miejscowych i dowiedzieć się, jak też lud podobne pomniki uważa. Kilku wieśniaków, wygnawszy bydło na łąkę, zeszło się właśnie do nieznanych jakiś gości do zamku. Odpowiedzi na robione przez nas pytania szły jakoś nieśmiało i opowiadanie ciągle się urywało. Natenczas przewodnik nasz przybrał minę poważną i z niejakim lekceważeniem dookoła stojących rzekł: «Ja sam opowiem najlepiej, jak było, bo mi najstarsi ludzie powiadali: Jest to robota dokogucia» i dalej następuje opowieść o krainie, «którą czarci chcieli zagarnąć na swe dziedzictwo, bo im się bardzo podobała»⁵. Na koniec chłop zaśpiewał im pieśń, która poetom od razu wydała się ludową odpowiedzią na stawiane przez historyków pytanie – za jakie przewinienia król Zygmunt I odebrał majątek Podhorodeckim i ofiarował Piotrowi Kmicie?» (Bielowski 1846, nr 2: 10–11).

Wyprawa

Rano kur zaśpiewał czujny,
Raniej wstał nasz pan: potrójny
Wstaje blask, płoną trzy świece.
Przy jednej się mył; zbroję
Wdział przy drugiej; a przy trzeciej
Siodła konia, w pole leci.

„Dalej, dalej w ziemie żyzne!
Węgierszczyznę, turecczyznę

⁵ Czarczi zbudowali zamek i zaczęli rzucać głazy jako podwaliny pod mury obronne. Do dziś kamienie te porozrzucane są po całej okolicy. Kur zapiał jednak i robota się urwała – nie zdążyli dokończyć budowy. Został tu tylko jeden, najstarszy z czartów wraz ze swym dworem. Wędrowni muzycy podstępem okradli zamek i wysadzili go w powietrze. Od tego czasu zostały tylko szczątki zamku tustańskiego [uryckiego]. Na zamku pozostał tylko jeden czart, któremu nogę urwało – siedzi, pali fajkę i nikomu nic złego nie robi.

I wołoskie przebież szlaki”.
Biegł i stoczył bój trojaki.

Wraca do dom, mnogi połów
Za nim stado bujnych wołów
Z Wołoch; dzielne dwa bachmaty
Z Turek, z Węgier trzos bogaty.

Wołoskiemi więc czabany
Naddniestrzańskie sprawia łany,
Na bachmatach sprawia lotem
W bitwy; wojsku płci złotem
(Bielowski 1846, nr 2: 11).

Podróż ta była ważnym etapem „romantycznej edukacji” Bielowskiego i Nabelaka. Utwierdziła ich w dotychczasowych przekonaniach na temat związku literatury polskiej z kulturą ludową i historią. Piesze wędrówki, zapamiętane wrażenia, zebrany materiał literacki oraz pamiątki historyczne posłużyły później za kanwę wielu nowych utworów (Zawadzki 1886: 18). Doświadczenia te znalazły odzwierciedlenie na łamach almanachu „Haliczanin” wydanego w dwóch tomach przez Walentego Chłędowskiego we Lwowie w 1830 r. Pismo to było wyrazem ruchu literackiego i umysłowego tego czasu (Ostaszewski-Barański 1912: 3).

Program unarodowienia poezji rodzimej

Ludwik Nabelak w przedmowie do publikowanego tu fragmentu przekładu „Rękopisu Krółodworskiego”, nawiązując do myśli Brodzińskiego, nakreślił program unarodowienia poezji rodzimej: Pisał „Trzy są, moim zdaniem, źródła do czerpania czystych pojęć o narodowości. Pierwsze stanowią podania i pieśni gminne (...) drugim jest badanie ducha narodu z jego dziejów przeszłych i położenia obecnego (...) trzecim na koniec źródłem (...) są starożytne zabytki poetyczne rozmaitych pokoleń słowiańskich (...). Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że im dalej cofniemy się wstecz do źródła, z którego wszystkie narody słowiańskie pochodzą, tym oczywistszą między nimi, tak języka jak i wyobraźni – jako i dziejów znajdziemy wspólność, że w końcu wszelka między nimi różnica zniknąć musi” („Haliczanin” 1830, t. 1: 198–199).

Tę samą myśl w pełni podzielał Bielowski, zawarł ją w swym wierszu *Ziewonia* opublikowanym na łamach „Haliczanina” (1830, t. 2: 301). Kultura ludowa miała być inspiracją i gwarantem oryginalnej, narodowej

twórczości. Zbiory pieśni i pamiątek dziejowych stanowiły skarbnicę tych wartości. Pogląd ten był powszechnie przyjmowany. Kilka lat później Wacław Zaleski poszedł nawet o krok dalej, zarzucając czołowym polskim twórcom naśladownictwo wzorów zachodnich: „Tak też i poeci nasi od Kochanowskiego, aż do Krasickiego i Naruszewicza, ledwie gdziegdzie mają na sobie cechę narodowości. Polskimi tylko słowy pisali – myśli i czucia rzymskie, francuskie, nareszcie i inne tylko nie polskie; dlatego też ogółowi polskiego narodu zawsze byli i są obcy” (*Pieśni polskie i ruskie...* 1833: 38).

Program grupy literackiej opublikowany na łamach „Haliczanina” nakreślił pole działania na kolejną dekadę, przerwana na krótko wybuchem powstania listopadowego. Po powrocie do Galicji młodzi ze zdwojoną siłą i w poszerzonym gronie kontynuowali swe prace twórcze. Grupa przyjaciół Bielowskiego powiększyła się m.in. o Seweryna Goszczyńskiego, Lucjana Siemieńskiego, Kazimierza Wójcickiego, Dominika Magnuszewskiego. W kręgu przyjaciół i stałych współpracowników pojawili się także Rusini, m.in. Kacper Cięglewicz, Jan Wagilewicz, Jakub Hołowacki, Markian Szaszkiewicz. W stałym kontakcie korespondencyjnym Bielowski pozostawał z Ludwikiem Nabelakiem (Zawadzki 1886: 40–48).

Niewątpliwie literatura była głównym punktem zainteresowania Bielowskiego, a przesłanie poezji narodowej w okresie popowstaniowym i w czasie rozgorączkowanych działań konspiracyjnych na początku lat trzydziestych XIX w. w Galicji nabierało jeszcze głębszego znaczenia. Dla większości zresztą wymienionych wyżej osób literatura nierozdzielnie związana była z konspiracją. Zarówno Bielowski, jak i jego przyjaciele byli czynnie zaangażowani politycznie, założyli m.in. w 1832 r. Związek Dwudziestu Jeden, a w kolejnych latach następne organizacje. Jak wspominał Seweryn Goszczyński: „my z Bielowskim, Jabłonowskim, Polem itd. postanowiliśmy poprzeć tę robotę piśmem czasowym” (Goszczyński 1924: 72). Przyjaciele instruowali się o sposobach wzajemnej komunikacji: „gdybyś się lękał, możesz użyć kwasu octowego lub cytrynowego i takim sposobem korespondować, ja mam sposób na to czytać” – pisał Siemieński do Bielowskiego (Zawadzki 1886: 40–48; Siemieński 1977: 17).

Głównym zadaniem Bielowskiego i Goszczyńskiego w okresie przygotowań wyprawy Zaliwskiego wiosną 1833 r. była zbiórka pieniędzy na broń i wyposażenie dla powstańców oraz transport broni w bezpieczne miejsce. Goszczyński wspominał: „partyzantom chodziło głównie o broń i pieniądze. Zajęliśmy się zbieraniem ich. Jeździłem po szlachcie z Jankiem [Henrykiem Janką, poeta] lub Jabłonowskim [Lu-

dwikiem, właściciel Lubienia pod Lwowem, poeta] i zebrało się tego cokolwiek. Główna kwatera w Laszkach” (Goszczyński 1924: 75).

W takiej atmosferze nie zwalniano tempa prac literackich, przeciwnie, intensyfikowano działania, bo jak wspominał Bielowski dość proroczo, miał wrażenie, że nie zostało mu wiele czasu. W marcu 1834 r. trafił do więzienia.

Podróże „romantyczne” w cieniu konspiracji

W latach 1832–1833 Bielowski zbierał materiały do nowego almanachu literackiego „Ziewonia” (t. I ukazał się na początku 1834 r.), pracował nad poematem „buczackim”, opublikował recenzję *Pieśni polskich* Wacława z Oleska („Rozmaitości” 1833, nr 3–4), artykuł o tematyce słowianoznawczej „O rusałkach”, stanowiący uzupełnienie tekstu Pavla Jozefa Šafaříka („Rozmaitości” 1833, nr 49–50), pracował nad przekładem staroruskiego poematu rycerskiego z końca XII w. pt. *Wyprawa Igora na Połowców, poemat słowiański* (1833). Prace te wymagały studiów historycznych, głównie z okresu średniowiecza, ale też badań źródłowych i terenowych (Ruszczycka 2002: 23–24). Bielowski nie rezygnował zatem z podróży, choć ze względów politycznych były one mocno utrudnione. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że kwestie literackie realizowano przy okazji wypraw o charakterze konspiracyjnym.

W maju 1833 roku Bielowski wraz z Lucjanem Siemieńskim i Sewerynem Goszczyńskim odbyli kilkudniową podróż w okolice Oleska i Podhorców w cyrkułe złoczowski. Zachowały się trzy relacje z tego wydarzenia i każda daje nieco inny obraz wyprawy. August Bielowski w swym dzienniku podaje tylko daty dzienne 12–14 maja, bez roku – co oczywiste, w obawie przed rewizją policji i ewentualnymi konsekwencjami (towarzysz wyprawy – Seweryn Goszczyński ukrywał się w Galicji, był poszukiwany przez policję austriacką jako uczestnik ataku na Belweder 29 listopada 1830 r. podczas powstania listopadowego; ciążył na nim wyrok śmierci). Bielowski w ogóle zresztą nie wymieniał swych współtowarzyszy, ograniczał się, jak zawsze, do skąpych informacji, wyliczając miejscowości i ważniejsze fakty (*Okolice i podania*: 3–4).

Nieco inny obraz otrzymujemy z relacji Goszczyńskiego, który w ogóle nie wspomina o naukowym czy literackim celu wyjazdu, przeciwnie, cały ustęp dotyczący wyprawy mieści się w większej całości poświęconej działalności spiskowej. Otwarcie wymienia miejscowości, a także, z imienia i nazwiska, spotkanych przyjaciół. Wszyscy oni współpracowali w tajnych organizacjach. Goszczyński wspomina: „Rok

1833. Odwiedzam z Henrykiem Jankiem Władysława Sierakowskiego w Ożydowie, moją znajomość z czasów powstania. To mi daje sposobność poznać [Jana] Uruskiego w Juśkowicach; tam pierwsza znajomość z Lucjanem Siemieńskim, tam spotkanie Wiwiena, którego znalazłem na Ukrainie. Olesko – miejsce urodzenia Jana Sobieskiego. Dotąd zachowano stolic, na którym go ochrzczono. Miejsce to w posiadaniu [Wojciecha] Lityńskiego, spokrewnionego z Siemieńskim. Wracam w okolice Lwowa. Pierwsza pogoń za mną policji austriackiej” (Goszczyński 1924: 2, 75). Należy jednak pamiętać, że Goszczyński pisał swe wspomnienia wiele lat później, już po wyjeździe z Galicji, z perspektywy bezpiecznego Paryża.

Siemieński pisze o tym wydarzeniu najbardziej obszernie, ale dopiero po 22 latach, na łamach „Orędownika Naukowego” (Siemieński 1845: 90–92). Rzecz jasna nie podaje daty spotkania, a swych przyjaciół-poetów sygnalizuje tylko pierwszą sylabą nazwiska. Opisywane tereny to rodzinne strony Siemieńskiego. Zna tu wszystkich. Przez kilka lat mieszkał tu u swojej babki Ludwiki Dłuskiej w Sewerynce, majątku położonym niedaleko Oleska. Często przemieszczał w sąsiednich Juśkowicach u zaprzyjaźnionego Jana Uruskiego lub w Ożydowie u Władysława Sierakowskiego (Fischówna 1910: 564–565).

W swych notatkach Bielowski zapisał, że zwiedzili Zborów (zamieszka w dzienniku historię miejscowości oraz kościoła ufundowanego przez Jakuba Sobieskiego), po czym udali się na północ do Ożydowa⁶. Prawdopodobnie podróżował z Goszczyńskim i być może z Henrykiem Janko. Tam 12 maja zwiedzili lub podziwiali z perspektywy gór kilka miejscowości: Biały Kamień, Juśkowice, Olesko, Zabłocie, Ożydów, Firlejówkę, Pietrycze. Bielowskiego interesowały głównie miejsca noszące ślady dawnych osad słowiańskich, miejsca kultu pogan, grodziska. Pisał jak zwykle skrótowo: „Na wschód od Białego Kamienia jest góra, jak wyspa wśród płaskowyżyzn zwana Górą Świętą (...). W Pietryczach jest wielka mogiła przy drodze do Ożydowa, składa się z kilku wzgórków, dalej w Glinianach także. Na gruntach ożydowskich znalazłem dnia dzisiejszego złotówkę polską srebrną z czasów Zygmunta III, bardzo dobrze zachowaną”. W kolejnym dniu udali się do Buska, podziwiali źródła Bugu. W dniach 13–14 maja przebywali w Podhorcach, gdzie zwiedzali klasztor, zamek Sanguszków, ale najbardziej zajęły ich wczesnosłowiańskie mogiły: „byliśmy w Podhorcach na zamku, porozkopywaliśmy mogiły. W jednej znaleźliśmy parę czerepków i ostrogi

⁶ Właścicielem Ożydowa był Władysław Sierakowski, zaangażowany w działalność spiskową.

rdzą zjedzone, w drugiej kości ludzkie, w trzeciej czerepy, popiół i węgle” (*Okolice i podania*: 3-4).

Lucjan Siemieński we wspomnieniach z tej wyprawy odsłania więcej szczegółów. Pisze, że zelektryzowała ich wiadomość wyjęta z diariuszy klasztornych, zapisana w starym monasterze bazylikańskim w Podhorcach, że „w roku 1180 Batyj, ścigając księżniczkę Włodzimierską Olgę, zmusił ją do zamknięcia się w gródkiem zwanym Pleśnisko, którego okopy pokazują o kilkaset kroków w lesie na górze. Waleczna kniahini odparła najeźdźców i postawiła cerkiew drewnianą. Lud utrzymuje w podaniu, iż księżna uciekając, przerzuciła się w mysz i tak, gdy szła pod ziemią, powstał nad nią wał, który miejscami widać jeszcze w kierunku jak Zborów” (Siemieński 1845: 91). Ciekawość obu poetów potęgowały informacje o znajdujących się tam śladach wczesnośredniowiecznego grodziska oraz mogiłach kurchanowych z czasów pogańskich.

Wiadomość ta była dla nich o tyle istotna, że chronologicznie odpowiadała wydarzeniom poematu *Wyprawa Igora na Połowców*, nad tłumaczeniem którego obaj, tj. Bielowski i Siemieński, pracowali. Wyprawa Igora Światosławowicza, księcia Nowogrodu Siewierskiego, wraz z kilkoma książętami ruskimi miała miejsce w 1185 r. i zakończyła się klęską (*Słowo o wyprawie Igora* 1950: XVII). „Pamiętam, z jaką czcią ku sławiańskiej przeszłości zwiedzałem to horodyszczce – pisał Siemieński – w towarzystwie przyjaciół moich Go[szczyńskiego] i Bie[łowskiego]. Obrazy z pieśni o wyprawie Igora, zdawały się do nas żywo przemawiać; słowiczy śpiew starego Bojana odzywał się nam w świergocie leśnego ptactwa; Buj tur Wsewołod jawił się w postaci dęba na jednej z wielolicznych mogił; a w nazwie Pleśniska odgadywaliśmy miejscowość i analogię z tym wierszem Igorowej pieśni:

Od błót Pleseńska, do deber kisania,
Całą noc kruki szerzyły krakania

Bóg wie, cobyśmy byli nie dali za pewność, że Pleseńsko a Pleśnisko to jedno, choć przytykające do podnóża tych gór błota oleskie zdawały się stwierdzać nasze domysły. W zapale do odkryć archeologicznych wzięliśmy z sobą dwóch ludzi dla rozkopywania mogił okrywających górę. Postrzegliśmy, że dwie lub trzy co większych były już ruszane; znać, że nas kto uprzedził w poszukiwaniach. Ależ niestety! Nie wielki zdobyliśmy plon, i zaiste nie było z czego tworzyć muzeów” (Siemieński 1845: 91).

Bielowski miał dobre przeczucie, brakowało mu jedynie fachowej wiedzy. Pół wieku później badania archeologiczne prowadzone przez Teodora Nieczuja Ziemięckiego, archeologia i muzeologia z Krakowa,

potwierdziły, że w Podhorcach znajduje się jedno z największych i najokazalszych horodyszcz na Podolu: „całe niemal Podhorce są jakby jednym wielkim grodziskiem, z trzech stron wzmocnionym nadzwyczaj silną, naturalną pozycją (...) Wśród niezliczonej liczby mogił (...) przede wszystkim zwraca uwagę kilkanaście mogił na kilka metrów nad poziom wzniesionych i jakby kompleks oddzielny tworzących”. Na podstawie reliktyw wzmiankowanego w ruskich latopisach grodu Pleśniko odnaleziono cenne zabytki kultury materialnej (ceramika lokalna i importowana z Cesarstwa Bizantyjskiego, ozdoby, militaria, różne przedmioty ze szkła, żelaza i metali kolorowych). Kurhany, tzw. wielkie mogiły, kryły szczątki osób pochodzących z zamożnych rodów, pochowane z bogatym wyposażeniem (Liwoch 2018: 7–8, 11).

Podsumowanie

„Romantyczne” podróże Augusta Bielowskiego, omówione na przykładzie dwóch najlepiej udokumentowanych, dobrze oddają atmosferę, charakter i warunki, w jakich wyprawy te się odbywały. Świadczą też o różnorodnych pasjach młodego poety, który wyraźnie szukał jeszcze swej drogi życiowej. W dziedzinie literatury, zwłaszcza w zakresie twórczości słowiańskiej i ludowej, Bielowski szybko zdobył szacunek współczesnych. Jego tłumaczenie *Wyprawy Igora na Połowców* do 1928 r.⁷ uchodziło za najlepsze w literaturze polskiej i miało kilka wydań (*Słowo o wyprawie Igora* 1950: LXIX). Zainteresowania historią, archeologią, pierwotnymi wierzeniami ludu i ich pozostałościami w postaci cmentarzy, pogańskich świątyń, idealizowanie kultury ludowej – niepodparte wszakże gruntowną wiedzą – prowadziły go często do pochopnych wniosków, pseudonaukowych interpretacji, czasem wręcz bezkrytycznego przyjmowania informacji zaczerpniętych ze starych kronik czy staropolskich opracowań. Powieliał wiele tendencyjnych stwierdzeń (*Romantyczne wędrówki po Galicji* 1987: 11). Należy jednak pamiętać, w jakich warunkach zdobywał wiedzę. Dzięki determinacji szybko wyrobił sobie znaczące nazwisko w nauce.

Wszelkie podróże i prace literackie zostały gwałtownie przerwane aresztowaniem Bielowskiego w marcu 1834. Po niespełna dwóch latach spędzonych w lwowskim więzieniu powrócił do dawnego stylu życia. Poczynawszy od 1838 r. kontynuował rozpoczęte wcześniej prace literac-

⁷ W roku 1928 ukazało się *Słowo...* w przekładzie Juliana Tuwima, które okrzyknięto jednym z najlepszych tłumaczeń tego arcydzieła w literaturze światowej.

kie, podejmował nowe inicjatywy. Wznowił także podróże naukowe. Stały się one teraz systematyczne, bardziej profesjonalne, nakierowane na kwerendy biblioteczne i źródłowe, krajoznawcze i archeologiczne, podparte rzetelną wiedzą historyczną. Następowiała widoczna profesjonalizacja aktywności naukowej Bielowskiego.

Literatura

Źródła rękopiśmienne

- Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, sygn. 1319, Wincenty Pol, *Pamiętnik literatury polskiej XIX w. po większej części pisany własnoręcznie*.
- Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy, fond 5, rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 2389/I Augusta Bielowskiego *Okolice i podania*.
- Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 1824 III, t. 1; sygn. 1825 III, t. 2; sygn. 1826 III, t. 3, Siarczyński F., *Słownik historyczno-statystyczno-geograficzny Królestwa Galicji*.

Źródła drukowane

- Bielowski A., 1833, *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego z muzyką instrumentalną przez Karola Lipińskiego, zebrał i wydał Wacław z Oleska*, we Lwowie, nakładem Piotra Pillera, „Rozmaitości. Dodatek do Gazety Lwowskiej”, nr 3, nr 4.
- Bielowski A., 1846, *Przypomnienia podróży po kraju*, „Dziennik Mód Paryskich”, R. VII, nr 1, nr 2.
- Bielowski A., 1857, *Pokucie*, „Czas. Dodatek Historyczny”, R. 2, t. 6.
- Chodakowski Z.D., 1819, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, „Pamiętnik Lwowski”, t. 1, nr 1 (poprawiony przedruk z warszawskich „Ćwiczeń Naukowych” 1818, nr 5).
- Finkel L., Starzyński S., 1894, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, cz. 1, nakładem Senatu Akademickiego c.k. Uniwersytetu Lwowskiego, Lwów.
- Fischówna H., 1910, *Z listów Goszczyńskiego, Bielowskiego i Siemieńskiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. IX.
- Goszczyński S., 1924, *Podróż mojego życia. Urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika 1801–1842*, wydał S. Pigoń, Wilno.
- „Haliczanin”, t. 1, 1830.
- „Haliczanin”, t. 2, 1830.
- Hüttner K.J., 1822, *Śpiewy ludu*, „Pielgrzym Lwowski”, t. 1.
- Kromer M., 1577, *Opis Polski*, właściwie: *Polonia sive de situ, popu lis, moribus, magistratibus, et re publica regni Polonici libri dua*, Kolonia.
- Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego* 1833, z muzyką instrumentalną Karola Lipińskiego, zebrał i wydał Wacław z Oleska, nakładem Piotra Pillera, Lwów, „Rozmaitości”, nr 3–4; nr 49–50.
- Siemieński L., 1845, *Z dzieła: Przechadzki i rozmyślenia. Monaster i Podhorce*, „Ore-downik Naukowy”, R. VI, nr 12.

- Siemiński L., 1977, *Listy do różnych adresatów z lat 1827–1843*, oprac. M. Małecki, „Archiwum Literackie”, t. XXI: *Miscellanea z okresu romantyzmu* 3, red. J. Maciejewski, Polska Akademia Nauk, Instytut Badań Literackich, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1892, red. B. Chlebowski, t. XII, nakładem Kasy im. Mianowskiego, Warszawa.
- Słowo o wyprawie Igora*, 1950, przełożył J. Tuwim, oprac. M. Jakóbiec, Biblioteka Narodowa, nr 50, seria II, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Święcki T., 1816, *Opis starożytnej Polski*, t. 1–2, nakładem i drukiem Zawadzkiego i Węckiego, Jego Królewskiej Mości Nadwornych Drukarzy i Księgarzy, Warszawa (wyd. 2. – 1828).
- Wyprawa Igora na Połowców, poemat słowiański*, 1833, przekł. A. Bielowskiego, Lwów.
- Zawadzki W., 1886, *Ludwik Nabelak. Opowieść historyczna*, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, Lwów.

Opracowania

- Goriaczko-Borkowska A., 1965, *Twórczość poetycka Augusta Bielowskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.
- Kawalec A., 2007, *Ksiądz Franciszek Starczyński. Życie i działalność*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kawalec A., 2013, *Ludwik Księżopolski a proces kamny we Lwowie w latach 1834–1836* [w:] *Znani i nieznanymi dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, t. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce.
- Kawalec A., 2014, *Proces sądowy Augusta Bielowskiego w latach 1834–1836* [w:] *Wokół powstania listopadowego. Zbiór studiów*, red. H. Chudzio, J. Pezda, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Liwoch R., 2018, *Zabytki z wykopalisk Teodora Nieczuja-Ziemieckiego w latopisowym Pleśniku (Podhorce na Ukrainie)*, „Biblioteka Muzeum Archeologicznego w Krakowie”, t. VII, red. T. Bochnak, J. Chochorowski, J. Kruk, M. Parczewski, P. Valde-Nowak, Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Kraków, https://wib.ibe-mag.pl/mak/wp-content/uploads/badania_naukowe/granty/podhorce.pdf (dostęp: 31.03.2020); <http://wib.ibemag.pl/mak/de/veroeffentlichung-zabytki-z-wykopalisk-teodora-nieczuja-ziemieckiego-w-latopisowym-plesniku-podhorce-na-ukrainie-denkmaler-ausden-ausgrabungen-von-theodor-nieczuja-ziemiecki-im/> (dostęp: 31.03.2020).
- Ostaszewski-Barański K., 1912, *Wacław z Oleska* [w:] *Stulecie Gazety Lwowskiej 1811–1911*, t. 2, cz. IV: *Miscellanea*, red. W. Bruchnalski, nakładem Redakcji Gazety Lwowskiej, Lwów.
- Poklewska K., 1976, *Galicja romantyczna (1816–1840)*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Romantyczne wędrówki po Galicji*, 1987, wybrał, opracował, przedmową poprzedził A. Zieliński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Ruszczyńska M., 2002, *Ziewonia. Romantyczna grupa literacka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Wierzbiński A., 2007, *August Bielowski (1806–1876)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej*, red. J. Maternicki, przy współpracy L. Zaskilniaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

August Bielowski's "romantic" travels

Abstract

In the second half of the 1920s and in the 1930s Lviv had more and more to offer for young people. The buoyantly developing university, reactivated in 1817, attracted Galician youth, wanting to obtain academic education in order to have a stable existence in the future. Although the fully Germanised Lviv university was far from cultivating patriotic attitudes, thanks to several professors, gradually but efficiently, the deeply hidden desires were awoken. The first literary journals published by the Chłędowski brothers, the Lviv theatre managed by Jan Nepomucen Kamiński, the works by Aleksander Fredro – all of this created an atmosphere which fostered self-education and the first independent literary attempts made by students among whom leaders emerged, able to gather a group of friends and to motivate them to work in the field of literature and historic past. August Bielowski was one of such organisers of cultural life in Lviv and, consequently, the literary group in later years called “Ziewonia” was created around his figure. The present study is dedicated to the initial period of Bielowski’s literary activity, who, along with his friends, looked for new and original sources of national literature. He noticed them in folk and Slavic works. The study describes Bielowski’s travels in Galicia, the aim of which was to prove the validity of his thesis and to gather source materials (songs, folk stories, beliefs, customs which preserved traditions cultivated throughout centuries, sometimes even from pagan times). Subsequently, they were used as the basis for the poets’ literary activity. The descriptions of travels reflect the atmosphere, character and conditions in which they took place. They show virgin nature, abound in poetic depictions of landscapes, show genuine fascination of folklore and reveal the beginnings of the formation of professional ethnographic, archaeological and historic research.

Key words: Lviv, Galicia in the 1920s and 1930s, literature, ethnic studies, romanticism